

MARIAN MROCZKO

## EUGENIUSZA ROMERA ZABIEGI O ODBUDOWĘ I BEZPIECZNY KSZTAŁT GRANIC NIEPODLEGŁEJ POLSKI

W polskiej literaturze historycznej od lat utrzymuje się spore zainteresowanie biografistyką. Przez pryzmat jednostkowych losów osób wyra-  
stających ponad przeciętność (uczonych, polityków, działaczy gospodarczych),  
zasługujących na zachowanie w pamięci a także postaci niekiedy mniej zna-  
nych, w pełniejszym świetle rysują się dzieje państwa, narodu, społeczeństwa.

Postacią zasługującą ze wszech miar na bliższe spopularyzowanie był  
niewątpliwie Eugeniusz Romer (1871–1954) – wielki humanista i patriota,  
światowej sławy uczyony, jeden z najwybitniejszych geografów polskich pierw-  
szej połowy XX wieku, twórca nowoczesnej kartografii polskiej, autor wielu  
map i atlasów, na których wykształciło się kilka pokoleń Polaków, wybitny  
klimatolog i glaciolog<sup>1</sup>. Zajmował się on także hydrografią, geomorfologią,  
geografią regionalną i gospodarczą oraz opisywaniem wpływu zjawisk geo-  
graficznych na życie społeczne i gospodarcze. Był pierwszym uczonym, który  
wskazywał na związek geografii z polityką oraz na kwestię geopolitycznego  
położenia Polski i jej relacji z państwami ościennymi<sup>2</sup>. Przejawiał też od wczes-  
nych lat dużą aktywność społeczną i polityczną. Żyjąc w okresie wielkich  
przemian społecznych i politycznych, wojen i rewolucji, kształtowania świa-  
domości społecznej i narodowej Polaków, walki o niepodległość, kształt ter-  
rytorialny i oblicze odradzającego się państwa polskiego, brał także czynny  
udział w tych wydarzeniach.

<sup>1</sup> Zob. M. Mroczko, *Eugeniusz Romer (1871–1954). Biografia polityczna*, Słupsk 2008.

<sup>2</sup> Szerzej zob. M. Mroczko, *Terytorium Polski w geopolitycznych rozważaniach Eugeniusza Romera*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2008, t. XXIII (LII), z. 2, s. 5–18.

Na początku XX wieku po rozłamie w obozie narodowodemokratycznym (1907), zerwaniu więzi organizacji młodzieżowych, zwłaszcza *Zetu* z Ligą Narodową, na tle ewolucji Ligi oraz polityki Dmowskiego w Dumie Państwowej szukających rozwiązania problemu polskiego w ramach państwowości rosyjskiej, Romer poparł bunt w środowisku młodego pokolenia. Pierwszy rozłam w środowisku *zetowym* dokonał się we Lwowie, pociągając za sobą stopniowo inne ośrodki. Ujawniło się to wkrótce w tzw. ruchu zarzewiakim. Nazwa tego ruchu wywodzi się od „Zarzewia”, tytułu nowego pisma, które zaczęło wychodzić we Lwowie od listopada 1909 roku. To właśnie środowisko, które zerwało dawne więzi z Ligą Narodową i poszukiwało własnej drogi pomiędzy obozem narodowym i obozem socjalistycznym, było mu ideowo najbliższe.

Romer miał swój udział w tworzeniu „Zarzewia”. Publikował w nim również własne artykuły pod pseudonimem M. Odmet<sup>3</sup>. Był także jedną z głównych postaci tego ruchu. Jako profesor nadzwyczajny tytularny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (tj. pracujący bez wynagrodzenia), z ramienia władz akademickich został kuratorem założonej w 1910 roku studenckiej organizacji o charakterze niepodległościowym Kuźnica, znajdującej się w kręgu oddziaływania ideowego czasopisma „Zarzewie”. W 1911 roku młodzież ta utworzyła konspiracyjną tajną organizację pod nazwą Armia Polska. Jej legalną emanację stanowiły Polskie Drużyny Strzeleckie, rozwijające na terenie Galicji tajną pracę wojskową<sup>4</sup>. Romer był ich współzałożycielem oraz prezesem rady naczelnej do kwietnia 1913 roku. W tym czasie podjął również współpracę z kierowanym przez Józefa Piłsudskiego Związkiem Strzeleckim. Jednak między Piłsudskim a zarzewiakami wystąpiły wkrótce różnice poglądów głównie na tle napięć wywołanych wojną na Bałkanach oraz perspektywą rychłego wybuchu konfliktu austriacko-rosyjskiego. W tym czasie dało się zauważyć pozyskiwanie części zarzewiaków dla idei legionowej, będącej wyrazicielką orientacji na państwa centralne.

Nastawiony negatywnie do państw centralnych, przeciwstawiając się zbrojnemu udziałowi sił polskich po ich stronie, wobec stopniowego opanowywania organizacji przez piłsudczyków, Romer ustąpił ze stanowiska prezesa Rady Naczelnej Polskich Drużyn Strzeleckich oraz ze składu Rady. Nie zgadzał się z poglądami Piłsudskiego, z dezaprobatą wyrażał się o jego tendencjach auto-

<sup>3</sup> Szerzej zob. „Zarzewie” 1909–1920. *Wspomnienia i materiały*, Wybór dokumentów i przypisy A. Garlicka, Słowo wstępne A. i A. Garlicy, Warszawa 1973.

<sup>4</sup> J. Rakowski, *Eugeniusz Kwiatkowski. Szkic biograficzny młodych lat na tle ruchu niepodległościowego Zetu i Zarzewia 1886–1920*, Londyn 1977, s. 21.

kratycznych, o niedostępności dla argumentów swobodnej dyskusji oraz upartym trwaniu przy własnych koncepcjach. Był przeciwny wyrażanej przezeń orientacji na państwa centralne. Mając zastrzeżenia wobec planów Piłsudskiego przewidujących wywołanie w Królestwie powstania zbrojnego w momencie wybuchu wojny, Romer postanowił usunąć się od tej pracy. Wycofał się z działalności organizacyjnej. W publikacjach oraz odczytach starał się nadal upowszechniać swoje przekonania na temat zasięgu polskiego terytorium oraz możliwości jego utrzymania zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie. Podtrzymywał tym samym wiarę w skuteczność działań niepodległościowych. Poglądy jego były swego rodzaju apelem ideowym o odbudowę Rzeczypospolitej w jej historycznych granicach.

W latach I wojny światowej skoncentrował się na pracy na rzecz przygotowania oraz naukowego uzasadnienia potrzeby odbudowy niepodległej Polski. Dla przeciwstawienia się nierzetelnym informacjom, upowszechnianym zwłaszcza przez propagandę niemiecką, podjął się w 1915 roku opracowania *Geograficzno-statystycznego atlasu Polski*, w którym zamierzał udzielić wiarygodnej odpowiedzi na pytania o terytorium Polski, jej gospodarkę i kulturę oraz o liczbę i obszar zasiedlenia Polaków. Uważał to za swój patriotyczny obowiązek uczonego cieszącego się dużym autorytetem w świecie. Atlas ukazał się drukiem w 1916 roku nakładem wiedeńskiej firmy kartograficznej *Freitag und Berndt*. Składał się on z 69 luźnych map oraz 32 tablic z tekstem w językach polskim, francuskim i niemieckim<sup>5</sup>. Umieszczone w nim tabele zawierały dane (dot. obszaru ok. 800 tys. km<sup>2</sup>) o środowisku geograficznym, historii, demografii, składzie wyznaniowym i narodowościowym, podziale politycznym i administracyjnym, organizacji kościelnej, oświacie, przemyśle, rolnictwie, górnictwie, komunikacji, oszczędzaniu. Natomiast mapy wskazywały wyraźnie na obszary zasiedlenia Polaków, tereny na których stanowią większość, gdzie są rozsiani oraz gdzie stanowią dominującą grupę kulturalną, gospodarczą i organizacyjną. Dzięki wysłaniu *Atlasu* poza granice państw centralnych, dzieło to zapoznawało opinię międzynarodową ze sprawą polską. Przyjęte z entuzjazmem w polskich kołach patriotycznych, jako dowód żywotności i kultury narodu, stało się ono również ważnym czynnikiem wzmacniającym powszechną wiarę w rychłą odbudowę niepodległej Polski. Tym sposobem zarysował Romer obszar Polski obejmującej od zachodu Górny Śląsk i część Śląska Dolnego, Wielkopolskę i Pomorze z Gdańskiem oraz na wschodzie sięgającej po Niemen

<sup>5</sup> E. Romer, *Geograficzno-statystyczny atlas Polski*, Warszawa-Kraków 1916.

i Podole<sup>6</sup>. W zamierzeniach autora atlas ten po zakończeniu wojny w bliżej nieokreślonym czasie stanowić miał źródło informacji i inspiracji dla ekspertów, doradców i polityków, którzy będą decydować o dalszych losach Europy, w tym także o losach i granicach niepodległej Polski.

Ogłoszenie przez mocarstwa centralne aktu 5 listopada 1916 roku, proklamującego utworzenie kadłubowego, zależnego od państw centralnych państwa polskiego, spowodowało, że wokół sprawy polskiej przerwana została zmowa milczenia. Stawała się ona odtąd kwestią międzynarodową, niezależną od jednostronnej decyzji któregokolwiek z państw zaborczych<sup>7</sup>. W odpowiedzi na ten manifest Romer opracował w ciągu kilku tygodni *Wojenno-polityczną mapę Polski*<sup>8</sup>, w której zaprezentował obszary etnograficzne polskie na tle historycznej mapy Polski wraz z liniami frontów w różnych fazach wojny aż do aktualnej. Wyjaśniał istotę intencji państw centralnych sprowadzających się do pozorów tworzenia samodzielnego państwa polskiego, wydzielając dla niego tylko część zaboru rosyjskiego bez uwzględnienia ziem pozostałych dwóch zaborów. Tym samym wykazywał Romer, że w niemiecko-austriackim manifestie dwóch cesarzy „nie zjednoczenie i wskrzeszenie Polski, a jej nowy rozbiór został zamierzony”<sup>9</sup>. Pracą tą wpisywał się Romer w ogólny nurt zapatrywań, jaki przeważał wśród aktywnej części polskiego społeczeństwa.

Niezależnie od krytycznej oceny manifest dwóch cesarzy o utworzeniu państwa polskiego przyjęto z pewną nadzieją w społeczeństwie polskim, mimo iż zdawano sobie sprawę z propagandowego jej charakteru. Proklamacja ta przerywała bowiem znowę milczenia wokół sprawy niepodległości Polski. O takim właśnie rozumieniu tego aktu świadczyć może wypowiedź przebywającego wówczas w Szwajcarii Henryka Sienkiewicza, który stwierdzał m.in.: „W szczerłość i dobrą wiarę mocarstw centralnych w całej tej sprawie nie wierzę; robota jest zbyt grubo szyta, aby mogła przekreślić to, co o niemieckiej myśli politycznej w stosunku do Polski wypisała historia na swoich kartach. Jednakże sam fakt, że to właśnie mocarstwo, które pierwsze podjęło i przeprowadziło akcję rozbiorową, dziś po półtora wieku chce wskrzesić ją znowu jako państwo, jest wielkiej doniosłości. Myśl rzucona w świat, z chwilą kiedy

<sup>6</sup> M. Mroczko, *Eugeniusz Romer...*, s. 69–70.

<sup>7</sup> J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1978, s. 127–129.

<sup>8</sup> E. Romer, *Wojenno-polityczna mapa Polski. (Z powodu manifestu z 5 listopada 1916 r.)*, Lwów 1916.

<sup>9</sup> E. Romer, *Pamiętnik paryski (1918–1919)*, Do druku przygotowali A. Garlicki, R. Świątek, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989, s. 25.

się ujawni, zwłaszcza gdy się usiłuje w czyn ją zmienić, przestaje być własnością jej twórcy. Idzie ona już nie po drogach, które jej się wyznacza, ale według własnej wewnętrznej logiki”<sup>10</sup>.

Tak się też wkrótce stało. Polskie ugrupowania polityczne, zwłaszcza narodowodemokratyczne, zaczęły coraz śmielej występować wobec mocarstw zachodnich z postulatem odbudowy państwa. W sprawie tej zabrali głos także posłowie polscy w Dumie i Radzie Państwa. Rząd rosyjski jednak w swych obietnicach nie wykraczał poza sformułowane wcześniej ogólnikowe deklaracje o konieczności zjednoczenia ziem polskich oraz ewentualnego przyznania im autonomii w ramach imperium. Znalazło to wyraz w rozkazie cara Mikołaja II do armii i floty z 25 grudnia 1916 roku. Zamieszczono w nim wprowadzenie *passus* o „utworzeniu wolnej Polski ze wszystkich trzech dzielnic”, w rzeczywistości jednak, jak stwierdzał J. Pajewski, „było to rzucanie na wiatr słów pustych bez treści”<sup>11</sup>.

Dalsze wydarzenia wojenne oraz podejmowane na arenie międzynarodowej i w polskiej polityce zabiegi wokół kwestii odbudowy państwa powodowały, że Romer skoncentrował się na intensywnej pracy mającej na celu gromadzenie i opracowanie statystyczne stosunków ludnościowych na polskich kresach, gromadzenie materiałów statystycznych, które ułatwiłyby w przyszłości naukowe uzasadnienie dla polskich aspiracji terytorialnych.

Romer dostrzegł zgodność polskiej myśli zarówno w kwestii granic wschodnich, jak i dostępu do morza. Gdy jesienią 1918 roku wybuchły we Lwowie polsko-ukraińskie walki o Galicję, czynił w tym czasie już intensywne przygotowania do wyjazdu na konferencję pokojową w Paryżu, choć nie miał pewności, czy ktoś w ogóle zechce skorzystać z jego wiedzy i doświadczenia. Segregował stosy zgromadzonych materiałów, które uważał za niezbędne podczas konferencji przy wykonywaniu licznych opracowań kartograficznych.

Wreszcie w grudniu 1918 roku otrzymał od Franciszka Pułaskiego, organizatora i przewodniczącego Biura Prac Kongresowych przy Delegacji Polskiej, zaproszenie oraz propozycję zorganizowania przy Biurze działu geograficznego. Propozycję tę przyjął Romer z radością, wyrażając jedynie zastrzeżenie co do własnej niezależności od rządu. Ze Lwowa udało mu się wyjechać 10 grudnia. Zatrzymał się w Krakowie, by 12 grudnia wystąpić na wiecu z dramatycznym apelem wzywającym młodych Polaków do pospieszenia z odsieczą

<sup>10</sup> J. Żółtowski, *Dwa pokolenia. Wspomnienia wielkopolskiego ziemianina*, Przedmowa S. Kieniewicz, Poznań 1990, s. 199.

<sup>11</sup> J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego...*, s. 145.

dla walczącego Lwowa<sup>12</sup>. Z takim samym apelem wystąpił jeszcze dwukrotnie (15 i 16 grudnia) na wiecach w Warszawie.

Podczas krótkiego pobytu w stolicy został przyjęty przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Przedstawił mu aktualne dramatyczne położenie broniącego się, obleganego przez Ukraińców Lwowa, podkreślając, że „zawisnąwszy na nitce linii komunikacyjnej Lwów–Przemyśl, jest on zdany na pastwę przypadku”. Stwierdzał również, że „narażając Lwów na losy przypadku, narażamy w ogóle terytorium Polski, że tracąc Lwów, tracimy linię Bugu, tracimy podstawę do opanowania nawet całego Królestwa Kongresowego, nie mówiąc już o Wilnie i Litwie, że z tego punktu widzenia Lwów jest najważniejszym punktem w budowie terytorialnej Polski, że Lwów jest nieporównanie ważniejszy od Wilna, którego bez Lwowa nie jesteśmy zdolni zająć, a cóż dopiero opanować”<sup>13</sup>. Piłsudski na tym przerwał rozmowę.

Po otrzymaniu paszportu oraz innych niezbędnych dokumentów, nocą z 22 na 23 grudnia 1918 roku wyjechał Romer z Warszawy i przez Kraków–Pragę–Wiedeń–Innsbruck–Zurych dotarł 9 stycznia 1919 roku do Paryża. Nazajutrz spotkał się z Romanem Dmowskim – prezesem Komitetu Narodowego Polskiego, który zaproponował mu, jako znanemu zwolennikowi ententy oraz osobie związanej z ludowcami, wejście w skład KNP jako przedstawiciela Polskiego Stronnictwa Ludowego. Romer propozycji Dmowskiego nie przyjął, wymawiając się brakiem kwalifikacji do reprezentowania tego stronnictwa w Komitecie oraz do jakiegokolwiek innej akcji czy roli politycznej, oddając się do jego usług jako geograf i kartograf. Zaproponował przy tym ze swej strony utworzenie przy KNP biura geograficznego, by jako geograf i kartograf, autor *Geograficzno-statystycznego atlasu Polski*, posiadający szerokie kontakty naukowe w świecie wśród uczonych, zwłaszcza geografów amerykańskich i francuskich, służyć sprawie polskiej wiedzą naukową, nieobarczoną żadnymi tendencjami politycznymi.

Oświadczenie Romera przyjął Dmowski z wyraźną niechęcią. Lekceważąco potraktował również jego propozycję dotyczącą utworzenia biura geograficznego, podkreślając, (w co zapewne jako wytrawny polityk sam nie wierzył), że przydatność wszelkich prac naukowych dla celów politycznych jest niewielka. Odesłał go do prof. Jana Rozwadowskiego – członka KNP, dzięki któremu

---

<sup>12</sup> Wiec w sprawie Lwowa, „Gazeta Warszawska”, 13 XII 1918, nr 28. Zob. również E. Romer, *Pamiętnik paryski...*, s. 49–51.

<sup>13</sup> E. Romer, *Pamiętnik paryski...*, s. 55.



biuro takie zostało utworzone<sup>14</sup>. W skład biura geograficznego weszli: prof. Eugeniusz Romer jako kierownik, prof. Jan Czekanowski – referent oraz Teofil Szumański – kartograf. Prof. Czekanowski objął tzw. referat Litwy i kresów północno-wschodnich. Później jednak przeszedł do innego działu Biura Kongresowego.

Mniej więcej w tym samym czasie przyjechał do Paryża ze Stanów Zjednoczonych kolejny wybitny geograf i badacz polarny, ekspert Amerykańskiej Misji Wojskowej prof. Henryk Arctowski. Romer żywił wiele szacunku dla jego pracy naukowej, wytrwałości w kultywowaniu polskości mimo dziesięcioleci spędzonych na obczyźnie oraz wielkich zasług na polu propagandy sprawy polskiej w Ameryce w czasie wojny<sup>15</sup>.

Jeszcze przed rozpoczęciem obrad konferencji pokojowej, dzięki staraniom prof. Arctowskiego, Romer spotkał się 11 stycznia z prof. Robertem H. Lordem, ekspertem delegacji amerykańskiej do spraw Polski i Rosji. Ponieważ prof. Lord uważał, że opracowany przez Romera *Geograficzno-statystyczny atlas Polski* daje odpowiedź na każdą kwestię dotyczącą tej części Europy, skierował rozmowę na problemy wschodnie. Doszło wówczas do cennej dla obu uczonych wymiany myśli i poglądów oraz prezentacji wyników ustaleń w kwestii Lwowa i Galicji Wschodniej. Podczas kilkugodzinnego spotkania poznał Romer stanowisko delegacji amerykańskiej, która uważała, że Galicja Wschodnia może być, ze względów prawno-historycznych, włączona do Polski tylko w przypadku restytucji białej Rosji. Gdyby jednak powstała niepodległa Ukraina, wówczas obszar ten powinien wejść w skład tego państwa. Rozmowa z prof. Lordem podbudowała Romera, ale i zaniepokoiła, czy aby doktryny

<sup>14</sup> Jak wspomina Edmund – syn Eugeniusza Romera, „od tego momentu Dmowski zaczął traktować Ojca w sposób wręcz przykry, a nawet brutalny. Nieraz ignorował go lub wydawał polecenia wykonania pracy, przygotowania określonego materiału czy referatu, czasem w terminie absurdalnie krótkim. Ojciec robił, co był w stanie, by terminu dotrzymać, aby po dwóch dobach morderczej pracy dowiedzieć się, że to już nie jest potrzebne: *Po co mi pan to przynosi*”. E. Romer, *Geograf trzech epok. Wspomnienia o ojcu*, Warszawa 1985, s. 196.

<sup>15</sup> Po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny w połowie 1917 roku oraz utworzeniu przy Departamencie Stanu instytucji *Inquiry for Peace Conditions* z zadaniem zbadania naukowego geograficzno-politycznych i ekonomicznych przyczyn wojny, na czele której stanął znakomity historyk amerykański prof. Robert Howard Lord, profesor *Harvard University*, prof. Henryk Arctowski został głównym referentem polskiego departamentu *Inquiry*. Zrezygnował wówczas z prestiżowego stanowiska dyrektora działu przyrodniczego w *New York Public Library*, by znaleźć się wśród bezimiennych osób, gromadzących wszechstronne materiały o Polsce. Zob. M. Mroczko, *Eugeniusz Romer...*, s. 80.

amerykańskiej polityki nie liczą się bardziej niż istniejące realia. Wierzył jednak, że uda mu się ostatecznie przekonać Amerykanów do polskich argumentów terytorialnych.

Dwa dni później (13 stycznia) spotkał się Romer z kolejnym ekspertem amerykańskim, geografem Isaiahem S. Bowmanem, specjalistą do spraw terytorialnych, którego poznał osobiście już wcześniej, podczas jednej z podróży naukowych do Kanady. Teraz przekazał mu opracowane przez siebie mapy odnoszące się do zaboru pruskiego, w których wskazywał na fałszerstwa obrazu narodowościowego w pruskich spisach ludności. Również prof. Bowman wysoko ocenił wartość naukową *Geograficzno-statystycznego atlasu Polski*, uznając go za źródło informacji przewyższające wszystko, czego dokonały inne narody w tym zakresie. Serdecznie przyjął go także prof. Allan Abbott Young, szef działu ekonomicznego i doradca techniczny delegacji amerykańskiej. W tych warunkach łatwiej było Romerowi pełnić rolę łącznika między Komitetem Narodowym Polskim i polską delegacją ekonomiczną a odpowiednimi reprezentacjami misji amerykańskiej, choć brak początkowo porozumienia między KNP a delegacją Piłsudskiego powodował niezadowolenie i rozczarowanie zarówno delegacji amerykańskiej, jak i francuskiej. Niepokojem napawał Romera również brak uzgodnień między KNP a Warszawą w sprawach terytorialnych. Nie ułatwiało to także Francji zajęcia jednoznacznego stanowiska w sprawach polskich. Ponadto w łonie samej Delegacji Polskiej dawały o sobie znać tarcia i różnice poglądów, zwłaszcza w odniesieniu do spraw Litwy i Galicji Wschodniej.

Dnia 22 stycznia 1919 roku Romer jako przedstawiciel Wydziału Terytorialnego wziął po raz pierwszy udział w posiedzeniu tzw. *Narady*, tj. wąskiego forum Delegacji Polskiej pod przewodnictwem Romana Dmowskiego. Celem posiedzenia było ujednoczenie pracy wszystkich organów Delegacji<sup>16</sup>. Uzyskał jednak już wcześniej zapewnienie, że w przyszłości, przy omawianiu spraw terytorialnych będzie stale powoływany do *Narady*. Brał odtąd aktywny udział w pracach tego gremium. A w sprawach co do których był głęboko przekonany, potrafił być konsekwentny nawet wbrew stanowisku innych członków delegacji. Jako przykład posłużyć tu może dyskusja nad ostatecznym kształtem mapy Polski według projektu postulowanego przez KNP i przyjętego przez Delegację Polską. Na jednym z posiedzeń *Narady* Romer sprzeciwił się sformułowaniu zawartemu w komentarzu do mapy KNP, według którego „Polska

<sup>16</sup> Szerzej zob. M. Mroczo, *Stanisław Kozicki (1876–1958). Biografia polityczna*, Gdańsk 1999, s. 156–157.



z r. 1772 byłyby nam szkodliwą”. Zamiast tego proponował przyjęcie sformułowania, iż „odstępujemy od granic z r. 1772 dla [określonych – M.M.] względów, a bronimy linii następujących”<sup>17</sup>.

Krytycznie odniósł się do kwestii granic wschodnich postulowanych w koncepcji Dmowskiego i KNP. Uważał, że taki przebieg granicy byłby „zupełnie nieuzasadniony z punktu widzenia strategicznego” a nawet szkodliwy dla nowej Polski, gdyż w tym kształcie byłby nie do obrony. Podczas konferencji w sztabie polskim przekonywał, że tak zarysowana granica nie byłaby „ani naturalna, ani polska”. A jej kształt północno-wschodni byłby podczas wojny nie do obrony<sup>18</sup>. Uważał także, że forsowanie w 1919 roku postulatu granic przedrozbiorowych jest spóźnione, ponieważ obóz narodowy (i KNP) już wcześniej, tj. w pierwszych latach wojny, zrezygnował z nich i pogląd ten upowszechnia. Jak wspominał: „Teraz każde rozszerzenie ku wschodowi poza granice etnograficzne cieszy, ale bo się równocześnie zamyka oczy na ujemne strony, które są nieuchronnym następstwem pierwotnego błędu Komitetu”<sup>19</sup>.

W odczuciu Romera Dmowski nie rozumiał do końca istoty polskich problemów terytorialnych, zwłaszcza kwestii Galicji. Odnosił wrażenie, że mało go interesowało stanowisko inne niż jego własne. Jako przykład takiej właśnie postawy przytaczał odpowiedź, jakiej podczas posiedzenia w biurze Delegacji Polskiej udzielił Dmowski na pytanie Romera o losy jego memoriału, napisanego na żądanie prezesa, uzasadniającego z geograficznego punktu widzenia zasady polskich rewindykacji terytorialnych. Dmowski miał wówczas odpowiedzieć z typową dla niego nonszalancją, że „są ważniejsze rzeczy od teoretycznych rozważań nad zasadami polskich rewindykacji”<sup>20</sup>. Chodziło w tym przypadku o memoriał zatytułowany *Fizyczne uzasadnienie terytorium Polski*. Miał on stanowić pierwszy aneks do oficjalnej noty Delegacji Polskiej w sprawie rewindykacji polskich. Stanowił on streszczenie wywodów, które rozwinął Romer w rozprawie opublikowanej w 1916 roku w Lozannie w języku francuskim<sup>21</sup>. W końcowym akapicie tego memoriału Romer stwierdzał m.in.: „Z tego

<sup>17</sup> E. Romer, *Pamiętnik paryski...*, s. 135.

<sup>18</sup> Tamże, s. 136–137.

<sup>19</sup> Wskazywał tu Romer również na rolę jaką odegrała w tym zakresie rozprawa francuskiego dyplomaty markiza de Noailles pt. *La Pologne et ses Frontières*, Paris 1863. W 1915 roku Władysław Zamoyski przedrukował ją i upowszechnił pod zmienionym nieco tytułem: [E.H.V.] Noailles, *Les Frontières de la Pologne*, Paris 1915.

<sup>20</sup> E. Romer, *Pamiętnik paryski...*, s. 154.

<sup>21</sup> Chodziło tu prawdopodobnie o rozprawę Romera pt. *La Pologne. Le sol et l'état* przygotowaną pierwotnie jako wstęp do encyklopedii polskiej (*Encyclopédie polonaise*) wydawa-

ogólnego zarysu konfiguracji Europy wynika nie tylko położenie Polski między Karpatami i Bałtykiem, między dorzeczem Odry na zachodzie a Dźwiny i Dniepru na wschodzie, ale też, uwzględniając rozmieszczenie elementu polskiego etnicznego, nie trudno będzie wyprowadzić ogólne zasady ograniczenia politycznego obszaru Polski. Zwartość polskiego elementu, zakłócona świeżą i gwałtowną kolonizacją niemiecką na zachodzie, nie sprawi w przeprowadzeniu granic na zachodzie żadnych poważnych trudności<sup>22</sup>. Przekonywał dalej, że ujście Wisły na obszarze niemieckim zajmuje niewiele więcej niż 2000 km<sup>2</sup>. Nie ma więc ono dla Niemiec większego znaczenia. Natomiast dla Polski jest ono kluczem politycznym i gospodarczym, obejmującym całe dorzecze Wisły, obszaru o powierzchni 200 000 km<sup>2</sup>, związanego naturalną komunikacją niemal z całym dorzeczem Odry, Niemna, Prypeci oraz znacznej części dorzecza Dniestru, tj. słowem całej Polski w pełnym tego słowa znaczeniu. Musi więc ono należeć do Polski i musi być terytorialnie jak najsilniej zabezpieczone.

Na północnym wschodzie, zdaniem Romera, z fizycznej dziedziny Polski wyłączają się obszary etnograficznej Litwy, na wschodzie obszary prawosławnej Białorusi, natomiast na południowym wschodzie części Ukrainy w dorzeczu środkowego Dniepru po Boh.

Na podstawie badań źródłowych i własnych wyliczeń wykazywał dalej, że między obszarem z bezwzględną przewagą liczebną ludności polskiej w dorzeczu Wisły i polskiej części dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego a wymienionymi wyżej obszarami Litwy etnograficznej, Białorusi i Ukrainy rozpościera się szeroki pas zamieszkały przez ludność mieszaną. Badania przeprowadzone tylko na obszarze Galicji Wschodniej wskazują na całkowite przemieszanie autochtonicznej ludności polskiej z autochtoniczną ludnością ukraińską, że wobec ogromnej przewagi struktury społecznej i wytwórczości polskiej (Polacy płać w Galicji Wschodniej 74% podatków bezpośrednich) obszary te, związane fizycznie z zachodem, dzielące przez wieki swoje losy z Polską, winny być jej przywrócone. W konkluzji zatem pisał: „Granice Polski ku wschodowi winne w każdym razie obejmować całe dorzecze Wisły i jej węzłowiska komunikacyjne z sąsiednimi dorzeczami, z pełnym strategicznym ich zabezpieczeniem, winny wreszcie w ten sposób być przeprowadzone, by umożliwiły Polsce spełnienie głównej jej roli, wyznaczonej jej w fizycznym licu Europy: pośrednic-

---

nej w latach wojny w Lozannie. Ponieważ rozprawa ta nie została w encyklopedii opublikowana, Romer ogłosił ją najpierw na łamach miesięcznika „Revue Suisse” w 1916 roku, a następnie w formie samodzielnej broszury pt. *Polska. Ziemia i państwo*, Lwów 1917.

<sup>22</sup> E. Romer, *Pamiętnik paryski...*, s. 156.

two między Bałtykiem a Morzem Czarnym. Gdy zarówno niektóre względy fizyczne, jak etnograficzne uniemożliwiają Polsce zasięg ku Pontowi, winna mieć Polska zabezpieczone bezpośrednie zetknięcie się z wszystkimi ustrojami politycznymi na południu i wschodzie”<sup>23</sup>.

Powyższy memoriał, o którym tak lekceważąco miał się wyrazić Dmowski, został mu przekazany – jak stwierdzał Romer – do dyskusji, aprobaty, a nawet do cenzury. Mimo napływających z różnych stron wezwań do pośpiechu w przygotowaniu materiałów dotyczących kwestii terytorialnych w ciągu dwóch tygodni nie został przez niego nawet przejrzany. Wynikało to, jak się wydaje, z demonstrowanej przez Dmowskiego niechęci do autora memoriału i jego pracy jako eksperta oraz innego postrzegania kwestii terytorialnej.

Mimo tej męczącej i mało przychylniej mu atmosfery, powodowany troską o pomyślny rozwój spraw polskich, Romer nie rezygnował z podtrzymywania ożywionych kontaktów z przedstawicielami świata nauki oraz środowisk opiniotwórczych dla pozyskania ich przychylności. Jako uczonego znany w świecie oraz cieszący się powszechnym uznaniem był zapraszany na spotkania prywatne i oficjalne. Chętnie w nich uczestniczył, wygłaszał odczyty na temat aktualnych zagadnień dotyczących terytorialnych aspiracji Polski oraz utrzymujących się jej zagrożeń. Korzystając z licznych kontaktów we francuskich i amerykańskich kręgach naukowych rozważał również myśl o podjęciu samodzielnej pracy nad kształtowaniem opinii międzynarodowej dla poparcia sprawy polskiej. W zamiarze tym utwierdzali go nie tylko znajomi uczeni i publicyści, lecz także wyraźnie niezyczliwa mu atmosfera w KNP, zwłaszcza niechęć samego Dmowskiego, której ten nie ukrywał. Po dłuższym namyśle, pod namową członka delegacji ekonomicznej Andrzeja Wierzbickiego, uznał jednak, że idea samodzielnego prowadzenia takiej działalności bez politycznego i instytucjonalnego wsparcia przerastałaby siły i możliwości jednej osoby. Ponadto, uznał za pewnika Wierzbickiego, że wkrótce zjedzie do Paryża Biuro Prac Kongresowych z Franciszkiem Pułaskim na czele, dla którego jego wiedza, kompetencje oraz szerokie kontakty w świecie będą niezbędne. Po latach, uzasadniając swoją decyzję, Romer pisał: „Wprawdzie problem Polski nie był mi obcy, znałem go niemal we wszystkich jego możliwościach i kierunkach, rozporządzałem materiałami nie tylko wszechstronnymi, ale często unikatami, a jednak taki mię zawsze lęk zdejmował na myśl, że pracując nad odrodzeniem Polski, popełnię jakikolwiek błąd dlatego tylko, że nie znam założeń i sytuacji politycznej, do której klucz znajduje się w ręku polskiej De-

<sup>23</sup> Tamże, s. 157.

legacji i jej prezesa [...]. Rzecz była za droga i za delikatna, bym się odważył sam wziąć w rękę, choćby z ubocza tylko, w cichości i wtórnie niejako, nie, ja pragnąłem być tylko sługą tych, którzy ją w rękach mieli, bo albo mieli do tego dosyć śmiałości i odwagi, albo mieli do tego uprawnienie i obowiązek nakazany”<sup>24</sup>.

Tymczasem wśród zwycięskich mocarstw zaczęły się ujawniać rozbieżności i kontrowersje dotyczące powojennego uregulowania głównych problemów, a wśród nich kwestii terytorium oraz granic państwa polskiego. Ona też stanowiła główny cel zabiegów polskiej delegacji. Ale i w łonie samej delegacji polskiej, między Dmowskim i Romerem wystąpiły w tej sprawie istotne różnice stanowisk, dotyczące zarówno zasięgu, jak i uzasadnienia polskich aspiracji terytorialnych. Zdaniem Romera, kładąc nacisk na kwestię zachodnich granic oraz uzasadnienie etnograficzne terytorium Polski, Dmowski umniejszał przez to szanse na ustalenie korzystnych granic na wschodzie. Jednakże w miarę upływu czasu, pod wpływem argumentacji Romera, następowało stopniowe zbliżenie stanowisk. Po rozmowie z sekretarzem generalnym Delegacji Polskiej, Stanisławem Kozickim (12 lutego), Romer zanotował: „doszliśmy [...] do zupełnej zgody, że *przeszłość i przyszłość*, że historia nie ślepym przypadkiem szła torami swymi. Te same więc problemy, które przeszłość nam narzuciła, czekają nas i teraz, a przeto nie można kwestii terytorium Polski oceniać wyłącznie z punktu widzenia granic etnograficznych”<sup>25</sup>. Obaj rozmówcy doszli wówczas do wniosku, że przy uzasadnianiu terytorium Polski należy uwzględniać również m.in.: dane geograficzne, kulturalne, historyczne oraz jego możliwości obronne.

W KNP już podczas wojny przygotowano materiały, które miały zawierać wytyczne dla polskiej polityki rewindykacyjnej. Położono w nich nacisk na kwestię zachodnich granic Polski. Jednakże analizując te materiały, Romer wskazywał, że pominięto w nich m.in. obszary polskie pod Gdańskiem oraz w powiatach człuchowskim i wieleńskim. Pominięto także ważne wyniki badań Czesława Andrzejewskiego w sprawie ludności niemieckiej, tzw. zależnej od państwa<sup>26</sup>. Podkreślał również, że korzystając z niemieckich spisów szkolnych dla oceny siły polskiego żywołu w zaborze pruskim, KNP nie uwzględnił odmiennej struktury wiekowej ludności polskiej i niemieckiej, osłabiając tym

<sup>24</sup> Tamże, s. 162.

<sup>25</sup> Tamże, s. 174.

<sup>26</sup> Romer miał tu na uwadze pracę C. Andrzejewskiego, *Żywoł niemiecki w zachodniej Polsce. Pogląd statystyczny*, Poznań 1919.

samym siłę wynikających stąd argumentów polskich. Jeszcze gorzej oceniał Romer argumenty ekonomiczne, uzasadniające polskie rewindykacje terytorialne. Uważał, iż błędem było ograniczanie argumentacji przemawiającej za rewindykacją Gdańska do jego wpływu na uprzemysłowienie Polski, podobnie jak ograniczanie argumentacji w sprawie Górnego Śląska do kwestii wielkości eksportu węgla do niepolskich obszarów przedwojennych Niemiec i Austrii. Właściwych argumentów przemawiających za przyłączeniem Śląska do Polski dostarczyła – jego zdaniem – dopiero polska polityka w okresie przygotowań do plebiscytu. Romer miał tu na uwadze zwłaszcza wzrost polskiej świadomości narodowej mieszkańców Górnego Śląska, aktywizację ruchu polskiego, determinację wyrażającą się w dynamicznym rozwoju akcji plebiscytowej oraz wybuchu powstań śląskich<sup>27</sup>. Spostrzeżenia swoje na ten temat przedstawiał Romer zarówno na posiedzeniach komisji terytorialnej, jak i osobiście Marianowi Seydzie, który reprezentował w Komitecie interesy zaboru pruskiego i był autorem głównych referatów odnoszących się do rewindykacji polskich na zachodzie.

W sprawie wschodnich granic Polski, mimo że tzw. mapa „komitetowa” była już znana i rozpowszechniona w znacznej liczbie egzemplarzy, w KNP unikano jednoznacznych deklaracji w tej kwestii. Tłumaczy się to jeszcze niezdecydowanym stanowiskiem Dmowskiego. Z tych przyczyn – zdaniem Romera – przedstawiony delegacji Polskiej referat gen. Tadeusza Rozwadowskiego w sprawie granic wschodnich, w dużej mierze zbieżny z koncepcjami Romera, nie został w ogóle ujawniony. Jedynie graficzne przedstawienie problemu Galicji Wschodniej przez wydzielenie obszarów z przewagą i równowagą narodowościową, zakwestionowane przez Romera, zdobyło uznanie ze strony Dmowskiego i Maurycego Zamoyskiego.

W dniu 15 lutego przybyła do Paryża kolejna grupa członków Biura Prac Kongresowych, na czele której stał Franciszek Pułaski, mianowany na to stanowisko przez Piłsudskiego. Tego samego dnia, podczas narady, przedstawiając cele i założenia terytorialnych dążeń KNP, Dmowski opowiedział się za odrzuceniem koncepcji federalistycznych oraz odstąpieniem od linii granicy z 1772 roku. Uzasadniając swoje stanowisko, stwierdzał, że odrodzona Polska musi być państwem spójnym, rządzonym przez Polaków. Inne narodowości muszą stanowić tak wyraźną mniejszość, by nie mogły mieć głosu decydującego

<sup>27</sup> E. Romer, *Pamiętnik paryski...*, s. 176. Zob. m.in. T. Jędruszczak, *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska 1918–1922*, Warszawa 1958; M. Mroczek, *Związek Obrony Kresów Zachodnich 1921–1934. Powstanie i działalność*, Gdańsk 1977, s. 123 i n.

go<sup>28</sup>. Przynależność tych ziem do Polski „zepsułaby – jego zdaniem – strukturę państwową”.

Zdaniem Romera Dmowski nie cenił uczonych jako ekspertów w składzie delegacji polskiej, „których *mu* za wiele zjechało”. Ich opracowania na temat uzasadnienia polskich aspiracji terytorialnych uważał za mało przydatne przy rozwiązywaniu problemów politycznych. Nazywał ich nawet „wrogami polityki”, którzy „nie robili nigdy tego co nam było potrzebne, robili zaś to, czego nie mogliśmy zużytkować”<sup>29</sup>. Były to opinie przykre i niesprawiedliwe, wypowiedziane w sposób nierzadko prostacki również wobec przedstawicieli nauki. W podobnie lekceważącym tonie wypowiadał się na temat polskich oficerów. W sporządzonej *ex post* notatce, obok sprawozdania z bankietu, Romer zanotował: „Bujak i Konopczyński stwierdzają, że Dmowski jeszcze w tym dniu... (15 II) się chwalił, że utrudniał odjazd armii polskiej do kraju... *Niech się namęczą, mówił, za darmo i bez trudu Polska nie powstaje!* To samo słyszałem z ust Dmowskiego przy znacznie wcześniejszej okazji”<sup>30</sup>.

Romer boleśnie odczuwał te niesprawiedliwe wypowiedzi i oceny tym bardziej że w tym samym czasie jego ukochany Lwów i Galicja Wschodnia spływały krwią pograżone w bratobójczej walce, a powstańcy wielkopolscy walczyli z oddziałami niemieckimi na rubieżach zachodnich. Doszło do tego również zmęczenie fizyczne i nerwowe wywołane pracą w złych warunkach, napiętymi relacjami między KNP i Dmowskim a Biurem Prac Kongresowych i rządem polskim, zwłaszcza zaś z grupą przybyłych z kraju ekspertów. Do tego dochodziły obawy o los przebywającej we Lwowie najbliższej rodziny. Mimo to nie zwalniał tempa pracy. Mobilizował też do niej członków komisji terytorialnej. Wynikiem tych prac były dziesiątki plansz, wykresów, tablic poglądowych map, referatów i opracowań wykorzystywanych na bieżąco podczas narad oficjalnych oraz spotkań (również nieoficjalnych) z przedstawicielami delegacji i ekspertami naukowymi, zwłaszcza amerykańskimi i francuskimi. Do niektórych z nich trudno było dotrzeć z argumentami naukowymi, ponieważ często ich nie rozumieli. Dlatego Romer ubolewał, że o losach Polski decydują ludzie,

<sup>28</sup> E. Romer, *Pamiętnik paryski...*, s. 183.

<sup>29</sup> Tamże, s. 185.

<sup>30</sup> Tamże, s. 186. Również Kazimierz Dłuski – członek Delegacji Polskiej na Konferencji Pokojowej w Paryżu (w zastępstwie I.J. Paderewskiego), zwracał we wspomnieniach uwagę na lekceważący stosunek Dmowskiego do uczonych ekspertów, stwierdzając, że „swą gburowatością odpychał ludzi własnego stronnictwa, jak uczonych Wszechnicy Jagiellońskiej i Jana Kazimierza”. K. Dłuski, *Wspomnienia z Paryża od 4 I–10 VII 1919*, Warszawa 1920, s. 47.



którzy – jak trafnie zauważał – „ani inteligencją, ani wiedzą nie dorównują pierwszemu lepszemu z wybitniejszych kolegów moich; ale za nimi stoi siła faktów dokonanych i mocy materialnej”<sup>31</sup>.

Pomyślniejsze wiadomości dochodzące ze Lwowa w połowie lutego 1919 roku podniosły go na duchu. Mimo zmęczenia wyteżoną pracą, po kolejnym posiedzeniu *Narady*, pod datą 20 lutego zanotował: „Posiedzenie było arcy-ciekawe. [...] Coraz pewniejsze, że wszyscy alianci przychodzą do przekonania o potrzebie silnej, wielkiej i zupełnie niezależnej Polski. Stąd swoją drogą wysuwa się wniosek, że Lwów będzie się musiał jeszcze trzymać, bo trudno zgodzić się na linię Bugu”<sup>32</sup>. Optyzmem napawała go również decyzja Rady Najwyższej o powołaniu Komisji dla Spraw Polskich (tzw. Komisji Cambona), której zadanie ograniczało się na razie do porozumienia się z przebywającą w Polsce misją aliancką J. Noulensa. Znając życzliwą Polsce postawę Julesa Cambona, żywił przekonanie, że pod jego przewodnictwem komisja ta odegra pozytywną rolę w rozstrzyganiu spraw polskich, a zwłaszcza w ustalaniu granicy zachodniej. Wtedy też na życzenie Dmowskiego, dla większego wsparcia postulatów polskich, Romer opracował szereg map przedstawiających zarys terytoriów Polski z lat 1772, 1793 i 1795, mapy Księstwa Warszawskiego z lat 1807 i 1809, Królestwa Kongresowego i Rzeczypospolitej Krakowskiej z 1815 roku oraz mapę stosunków politycznych z 1914 roku. Opracował też mapy terytoriów zamieszkałych przez Polaków, położonych poza granicami dawnej Rzeczypospolitej, tj. na obszarze byłych Prus Książęcych, na Śląsku, w Prusach, Austrii i na Węgrzech.

Z inicjatywy Romera, 27 lutego 1919 roku polskie ekspertyzy terytorialne zaprezentowano przedstawicielom delegacji Stanów Zjednoczonych. W tym czterogodzinnym spotkaniu ze strony amerykańskiej udział wzięli: znany geograf i ekspert techniczny Isaiah Bowman, pracownicy biura delegacji amerykańskiej Joseph Fuller i Harry Young, specjalista do spraw rosyjskich W.W. Petit oraz znany historyk, profesor Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku, członek *Inquiry* James Shotwell. Z kolei stronę polską, prócz Romera, reprezentowali: przewodniczący Biura Prac Kongresowych Franciszek Pułaski, ekspert delegacji polskiej Stefan Markowski, profesorowie: Waław Sobieski, Franciszek Bujak, Józef Buzek i Oskar Halecki oraz ekonomista, ekspert delegacji polskiej Antoni Doerman<sup>33</sup>.

<sup>31</sup> E. Romer, *Pamiętnik paryski...*, s. 195.

<sup>32</sup> Tamże, s. 197.

<sup>33</sup> M. Mroczko, *Eugeniusz Romer...*, s. 95–96.

Podczas tego spotkania Romer wystąpił trzykrotnie. Przedstawił naukowe uzasadnienie obszaru Wielkiej Polski, obejmującej terytorium Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Nawiązując do amerykańskiego sposobu rozumowania, upatrującego we wszystkim korzyści materialne, w toaście dodał m.in.: „Wysoko cenimy zmysł amerykański dla *business*, ale zarazem sądzimy, że do *business* należy też i spłata długów. Gdy więc nasza katastrofa polityczna z w. XVIII, wiążąc państwa Europy Środkowej i Wschodniej, uratowała francuską rewolucję, a ta zaś wiążąc Anglię dała Ameryce wolność, nie zaprzeczycie, Amerykanie, że względem Polski macie długi. Wasz sztandar *Stars and stripes* wskazuje Wam drogę właściwą: gwiazdy ją oświetlają, a barwy czerwono-białe wiodą do Polski”<sup>34</sup>. Wystąpił też z referatem o Galicji Wschodniej. Pozostali uczestnicy spotkania zajęli się uzasadnieniem prawa Polski do Gdańska i Elbląga, szerszego dostępu do morza oraz prawa do kresów wschodnich.

W tym samym dniu (27 lutego) wydał Romer obiad dla grona 12 wpływowych przyjaciół francuskich, wśród których byli m.in.: wyższy urzędnik francusko-polskiej Misji Wojskowej radca stanu Tirman, profesor katedry języka polskiego w *École Nationale des Langues Orientales Vivantes* w Paryżu Henri Paul Grappin, pisarz i tłumacz literatury polskiej Paul Cazin, znany biolog i popularyzator spraw polskich profesor paryskiej Sorbony Louis Matruchot, publicysta i znawca problematyki polskiej Georges Bienaimé, ekonomista Jaques Lacour-Gayet oraz znany dziennikarz i literat Ary Leblond. Spotkanie to przyczyniło się niewątpliwie do dalszego upowszechnienia spraw polskich w środowisku francuskich intelektualistów. Dało impuls do zapoczątkowania działalności klubu *de la renaissance française*, który stał się wkrótce ogniskiem nie tylko wszelkich inicjatyw intelektualno-naukowych, ale i propagandy gospodarczej na rzecz Polski. Wówczas też zdecydowano o powołaniu wspólnej organizacji *France-Pologne*, mającej na celu zbliżenie do siebie obu narodów.

Z dniem 28 lutego 1919 roku decyzją Dmowskiego, w miejsce działającego dotąd Wydziału Terytorialnego, utworzone zostały cztery komisje: dla Śląska (austriackiego) – pod przewodnictwem Gustawa Szury, dla zaboru pruskiego – pod przewodnictwem Mariana Seydy, dla kresów wschodnich – pod przewodnictwem Joachima Bartoszewicza oraz dla Galicji – pod przewodnictwem Eugeniusza Romera. W tym samym dniu, na życzenie prezesa KNP, zespół w składzie: prof. Bujak, Bartoszewicz, Pułaski, Rozwadowski i Romer, podjął

---

<sup>34</sup> E. Romer, *Pamiętnik paryski...*, s. 207.

pod przewodnictwem Dmowskiego pracę nad redakcją noty Delegacji Polskiej do J. Cambona w sprawie zachodniej granicy Polski<sup>35</sup>.

Kilka dni później Romer znalazł się również w zespole (prof. Kutrzeba, Tenenbaum, Bartoszewicz, Łubieński) przygotowującym tekst kolejnej noty, tym razem w sprawie granicy wschodniej. Tu jednak sytuacja okazała się bardziej skomplikowana, gdyż dały o sobie znać rozbieżności z powodu braku jednolitego stanowiska Delegacji Polskiej na sprawę przebiegu postulowanej granicy wschodniej. Kiedy wreszcie otrzymano sprawozdanie z obrad KNP, którego uchwały powinny stanowić dyrektywę dla pracy zespołu redakcyjnego, okazało się, że i tam nie udało się uzgodnić jednolitego poglądu na sprawę przebiegu postulowanej granicy wschodniej. Niezdecydowana postawa przewodniczącego obrad Franciszka Pułaskiego spowodowała, że na stole zespołu redakcyjnego znalazła się wysunięta przez doradców (W. Puttkamera i K. Rybińskiego) propozycja przesunięcia żądań polskich dalej na wschód poza linię zawartą w tzw. mapie „komitetowej”, prowadząca do powiększenia obszaru Polski na wschodzie o około 45 000 km<sup>2</sup> oraz potraktowania Litwy jako autonomicznej prowincji Polski. Nie najlepiej świadczyło to o stanowisku Delegacji Polskiej, która nie potrafiła wcześniej uzgodnić jednolitego stanowiska w tej kwestii.

Wprowadzenie do postulatów polskich dodatkowych żądań terytorialnych wywołało sprzeciw Romera. Również Dmowski był niezadowolony z takiego obrotu sprawy, gdyż sprzeciwiała się ona zasadzie tworzenia państwa opartej na większości narodowej<sup>36</sup>.

Nowa mapa nie dawała mu nadal spokoju. Razem z Pułaskim udał się Romer następnego dnia do Dmowskiego, któremu przedstawił swoje wątpliwości dotyczące ostatniej zmiany stanowiska polskiej delegacji w sprawie granic wschodnich. Odniósł wówczas wrażenie, że Dmowski nie jest w pełni zorientowany w opiniach nurtujących członków delegacji i ekspertów. W końcu, po wysłuchaniu ich zastrzeżeń stwierdził uspokajająco, że „mapie komitetowej nie należy w ogóle przypisywać większego znaczenia [...] bo sprawa rozstrzyga się poza nami, bez targu, niemal w tajemnicy, a czynniki rozstrzygające są dla

<sup>35</sup> *Nota Delegacji Polskiej na Konferencji Pokojowej w sprawie granic zachodnich Państwa Polskiego (dnia 28 lutego 1919 r.)*, [w:] R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1925, s. 617–622. Treść postulatów polskich zawartych w nocie zob. m.in. M. Mroczko, *Stanisław Kozicki (1876–1958)...*, s. 165–166.

<sup>36</sup> E. Romer, *Pamiętnik paryski...*, s. 216.

nas dobrze usposobione”<sup>37</sup>. Ostatecznie nota w sprawie granicy wschodniej Polski złożona została Radzie Najwyższej 3 marca 1919 roku<sup>38</sup>.

Kolejnym przejawem aktywności Romera w sprawie granic polskich było jego spotkanie (7 marca) z ekspertem delegacji amerykańskiej Isaiahem Bowmanem. Po spotkaniu tym zanotował: „Dyskutowaliśmy przeszło godzinę, a wyszedłem zgrzany i spocony pod wpływem wrażeń, że Bowman sprawę polską uważa za swoją sprawę. Śląsk i Galicja Wschodnia jakby w kieszeni, a że nie ustępują nam niemieckiej Warmii, to tylko się cieszę – Nitsch także!”<sup>39</sup>. Wkrótce jednak (12 marca) podczas konferencji z dwoma „serdecznie niezyczliwymi” Polsce Anglikami (płk. F.H. Kishem i mjr. Ch.K. Websterem) Romer przekonał się jak duże są podziały między sojusznikami. Zauważył przy tym, iż źródłem ich niechęci do sprawy polskiej była m.in. ich niechęć wobec osoby Dmowskiego.

Dni następne przyniosły kolejne rozczarowanie wywołane nieprzychylnym Polsce stanowiskiem premiera Wielkiej Brytanii. Jak zanotował Romer: „atak Lloyd’a George’a przeciw Polsce przybiera charakter równie generalny, jak huraganowy. Wszystkie najżywoźniejsze pozycje powstającej Polski [...] zostały przez niego z taką furią zaatakowane, że udało mu się przeprowadzić odesłanie uchwalonych przez komisję Cambonowską wniosków do nowej ich redakcji. Komisja tymczasem [...] po bardzo krótkiej dyskusji a silnym poparciu amerykańskich członków odesłała swe wnioski do *Conseil de Dix* bez najmniejszej zmiany”<sup>40</sup>. W prasie francuskiej pojawiły się informacje o kwestionowaniu przez Radę Najwyższą propozycji komisji Cambona dotyczącej przyznania Polsce obszaru, przez który przebiega linia kolejowa z Gdańska do Warszawy. Wkrótce potwierdziły się również obawy dotyczące obszaru mazurskiego (co do którego zdecydowano o przeprowadzeniu plebiscytu), Cieszyna i Galicji Wschodniej.

W tej sytuacji, wykorzystując przywiezione ze Lwowa własne materiały wzbogacone danymi uzyskanymi w bibliotekach paryskich, w marcu 1919 roku opracował Romer nowy memoriał dla prof. Roberta H. Lorda w sprawie

<sup>37</sup> Tamże, s. 218.

<sup>38</sup> *Nota Delegacji Polskiej na Konferencji Pokojowej o wschodnich granicach Polski (3 marca 1919 r.)*, [w:] R. Dmowski, *Polityka polska...*, s. 623–625. Omówienie treści postulatów polskich zawartych w nocie zob. m.in. M. Mroczko, *Stanisław Kozicki (1876–1958)...*, s. 168–169.

<sup>39</sup> E. Romer, *Pamiętnik paryski...*, s. 223.

<sup>40</sup> Tamże, s. 243–244.

Galicji Wschodniej. Memoriał ten oraz zawarte w nim argumenty, zdaniem prof. Lorda, odegrały decydującą rolę w kształtowaniu poglądów konferencji na tę sporną sprawę, z korzyścią dla Polski.

Również opracowana w tym czasie przez Romera, na życzenie premiera Wielkiej Brytanii, mapa Polski, uwzględniająca poszczególne prowincje ze wskazaniem liczby i odsetka mieszkających tam Polaków oraz wyróżnieniem obszaru Galicji Wschodniej, spotkała się z dużym uznaniem. Trafną opinię o tej mapie wyraził Jan Perłowski – dyplomata i zwolennik Dmowskiego, który pisał: „Żaden memoriał, żaden wykaz cyfrowy nie przemówi równie mocno, jak ta mapka, ten kolorowy obrazek, do wielu politycznych, a zarazem niestety hermetycznych umysłów, od których zbyt często los nasz zależy”<sup>41</sup>.

W następnych dniach Romer opiekował się delegacjami ludności polskiej powiatów wieleńskiego i babimojskiego, którzy przybyli do Paryża, by świadczyć o polskim charakterze tych ziem oraz prosić o pomoc i obronę sprawy polskiej. Tego rodzaju zabiegi nie miały jednak większego wpływu na decyzje Rady Najwyższej.

Przedłożony Niemcom 7 maja 1919 roku projekt traktatu pokoju nie spełniał wszystkich polskich oczekiwań. Jak stwierdzał Dmowski: „Nie osiągnęliśmy tego, do czegośmy dążyli, cośmy uważali za konieczne dla bezpieczeństwa Polski, dla jej pomyślnego rozwoju, dla utrwalenia jej niezawisłego bytu – i do czego mieliśmy prawo”<sup>42</sup>. Podkreślał przy tym jednak, że w ówczesnych warunkach nie można było osiągnąć więcej. Mimo to, w odpowiedzi na przedłożone przez delegację niemiecką *Uwagi* dot. warunków pokoju oraz granicy polsko-niemieckiej z 29 maja, podjęto jeszcze jedną próbę wprowadzenia korekty niekorzystnych dla Polski zmian. W dniu 1 czerwca podczas posiedzenia *Narady* powołano komisję z Romerem i Marianem Seydą na czele, która przygotowała własną notę (była to kompilacja przygotowanych oddzielnie dwóch memoriałów – Romera i Seydy), którą wraz z aneksami Romera przesłano 3 czerwca do sekretariatu generalnego konferencji, w której uzasadniano raz jeszcze prawa Polski do rewindykowanych terytoriów<sup>43</sup>.

<sup>41</sup> Tamże, s. 263.

<sup>42</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, s. 453.

<sup>43</sup> *Nota Delegacji Polskiej w sprawie „Uwag” Delegacji Niemieckiej, odnoszących się do granicy polsko-niemieckiej (wraz z aneksem) z 3 czerwca 1919 r.*, [w:] *Sprawy polskie na Konferencji Pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, red. R. Bierzanek i J. Kukułka, t. I, Warszawa 1965, s. 201–212; S. Koziński, *Sprawa granic Polski na konferencji pokojowej w Paryżu*, Warszawa 1921, s. 73–74.

Argumentacja polska nie miała jednak większego wpływu na stanowisko Rady Najwyższej. Nie dały rezultatów uzasadnienia oraz petycje przybywających do Paryża delegacji ludności polskiej z terenów kwestionowanych przez Niemcy. Pod presją Lloyda George'a postanowiła ona utrzymać swoją decyzję w sprawie utworzenia Wolnego Miasta Gdańska<sup>44</sup> i plebiscytów na terenie Powiśla oraz na Warmii i Mazurach<sup>45</sup>. Komisji Cambona, która konsekwentnie obstawała przy swych zaleceniach, odebrano mandat dalszego zajmowania się sprawami granicy polsko-niemieckiej, powierzając to zadanie nowej Komisji do Spraw Wschodniej granicy Niemiec. Komisja ta, w myśl wytycznych Rady Najwyższej, zaproponowała przeprowadzenie plebiscytu na Górnym Śląsku oraz dokonanie drobnych modyfikacji pierwotnego projektu traktatu z 7 maja<sup>46</sup>.

Zmieniony projekt Rada Najwyższa przekazała niemieckiej delegacji 16 czerwca, a uroczysty akt podpisania traktatu przeprowadzono 28 czerwca 1919 roku w Wersalu. Romer nie brał udziału w tej uroczystości. Był wyczerpany, znużony i w pewnym stopniu zawiedziony z powodu nierozwiązania wielu spraw żywotnych dla Polski. Świadomy tych problemów rysujących się jeszcze przed państwem polskim nie podzielał ogólnego entuzjazmu, jaki udzielił się innym przebywającym w Paryżu Polakom<sup>47</sup>. Pod datą 28 czerwca zanotował zdawkowo: „rano znać duże poruszenie. Podpisanie traktatu. Dużo ludzi wybiera się do Wersalu. Nie podzielam zgoła powszechnych sentymentów radości, przez kontrast nie brak nawet bólu serca”<sup>48</sup>. Nastroje paryskiej ulicy w tym dniu sprowadzał do pospolitej pijatyki, tańców i pieszczot na bulwarach. Praca jego dobiegała końca. Przeżywał uczucie niedosytu, mimo przekonania, że dał z siebie wszystko, do czego był zdolny.

Po podpisaniu traktatu wersalskiego Romer pozostał jeszcze przez trzy miesiące w Paryżu. Pracował w komisji kresów nad materiałami dotyczącymi spraw Galicji Wschodniej. Zajął się również opracowaniem referatu na posie-

<sup>44</sup> K. Skubiszewski, *Zachodnia granica Polski*, Gdańsk 1969; tenże, *Aspekt prawny zagadnień polsko-niemieckich w traktacie wersalskim*, [w:] *Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim*, red. J. Pajewski, J. Krasuski, G. Labuda, K. Piwarski, Poznań 1963, s. 347 i n.

<sup>45</sup> W. Wrzesiński, *Plebiscyty na Warmii i Mazurach oraz na Powiślu w 1920 roku*, Olsztyn 1974, s. 75; T. Jędruszczak, *Polityka Polski...*, s. 60.

<sup>46</sup> M. Mroczo, *Ziemie dzielnicy pruskiej w polskich koncepcjach i działalności politycznej 1864–1939*, Gdańsk 1994, s. 164–165.

<sup>47</sup> Zob. M. Mroczo, *Stanisław Kozicki (1876–1958)...*, s. 180.

<sup>48</sup> E. Romer, *Pamiętnik paryski...*, s. 350.



dzenie Sejmu RP w sprawie ratyfikacji przez Polskę traktatu pokojowego<sup>49</sup>. Brał także udział w wielu dalszych rozmowach z przedstawicielami zwycięskich mocarstw na temat niepokojącego rozwoju sytuacji na Górnym Śląsku, wytyczenia granicy polsko-czechosłowackiej na terenie Zaolzia oraz granicy polsko-litewskiej na Suwalszczyźnie<sup>50</sup>. Mimo licznych obowiązków, jakie podjął po powrocie w październiku 1919 roku do Lwowa, oraz fizycznego i psychicznego zmęczenia, po podpisaniu rozejmu między Polską a bolszewicką Rosją (12 października) dołączył jako niezależny ekspert graniczny do składu polskiej delegacji na konferencję pokojową w Rydze<sup>51</sup>.

Reasumując, należy podkreślić, że Eugeniusz Romer, mimo iż nie należał do pierwszoplanowych przedstawicieli Delegacji Polskiej, to jednak odegrał w niej rolę bardzo ważną. Świadczy o tym najlepiej fakt, że jedynie on z licznego grona rzeczoznawców został imiennie wyróżniony przez Ignacego Paderewskiego w przemówieniu podczas dyskusji sejmowej nad ratyfikacją traktatu wersalskiego jako ten z „najwybitniejszych uczonych naszych, który [...] oddał nam w Paryżu wielkie usługi”<sup>52</sup>.

#### Eugeniusz Romer's efforts to rebuild Poland and shape safe borders

This article presents Eugeniusz Romer (1871–1954), a great humanist and patriot, world-famous scientist, one of the most prominent Polish geographers of the first part of the 20<sup>th</sup> century, a founder of modern Polish cartography, author of many maps and atlases, and an outstanding climatologist and glaciologist. He was also interested in hydrography, geomorphology, regional and economic geography and the influence of geographic phenomena on social and economic life, and was the first scientist to point at a link between geography and politics, and Poland's geopolitical location and her relations with neighbours. Since his early years he had been very

<sup>49</sup> Debata sejmowa odbyła się w dniach 30–31 lipca 1919 roku. Sejm ratyfikował traktat 31 lipca 1919 roku. „Dziennik Ustaw RP 1920, nr 35, poz. 199.

<sup>50</sup> Szerzej zob. M. Mroczko, *Eugeniusz Romer...*, s. 122–133.

<sup>51</sup> Zob. B. Pasierb, *Profesor Eugeniusz Romer jako konsultant na rokowania pokojowe w Rydze*, [w:] *Traktat ryski 1921 roku po 75 latach. Studia pod red. M. Wojciechowskiego*, Toruń 1998, s. 87–109; J. Kumaniecki, *Pokój polsko-radziecki 1921. Geneza, rokowania, traktat, komisje mieszane*, Warszawa 1985; A. Czubiński, *Walka o granice wschodnie Polski w latach 1918–1921*, Opole 1993, s. 90–97.

<sup>52</sup> Przemówienie premiera i min. spraw zagranicznych I. Paderewskiego w sejmie w sprawie ratyfikacji traktatów wersalskich, [w:] *Sprawy polskie na Konferencji Pokojowej...*, t. I, s. 245.

active politically and socially. He lived in the middle of great social and political transformations, wars and revolutions, shaping Poles social and national awareness, Polish independence fight, battles for territories and the future nature of Poland – in all those events he also took an active part.